Dziś 10 stronnic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 15 gr.

Nr. 7518 | Lwów, niedziela 23 sierpnia 1925. | Rok XVI.

Jak zginęli sowbandyci warszawscy.

Ważne poufne narady rządu w Warszawie.

Tragedja na tle erotycznem w Przemyślu.

Z CUDÓW WSPÓŁCZESNEGO BALETU.



ORYGINALNY BALET PLASTYCZNY.
Występy Hlandji Issaczenko w niemieckim teatrze w Monachjum.

Premjer Grabski nie wyjedzie z Warszawy.

Projektowana podróż po Polsce odłożona na czas nieograniczony.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. sierpnia. (Z) Podana w prasie wiadomość, jakoby prezes Rady Min. zamierzał jeszcze w bieżącym tygodniu wyjechać na Górny Śląsk, do Wielkopolski i Małopolski celem wygłoszenia szeregu wykładów na temat położenia gospodarczego Polski, jest obecnie, jak się dowiaduje Wasz Korespondent, zupełnie nieaktualna. Premjer Grabski nie zamierza na razie opuszczać Warszawy.

O utrwalenie eksportu węgla naszego do Włoch.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. sierpnia. (Z) Między Polską a Włochami dokonana została niedawno transakcja węglowa. Rząd polski czyni starania, aby utrwalić eksport węgla polskiego do Włoch. Na tem tle rozpoczęte zostały rokowania z p. Toeplitzem, dyrektorem Banca Comerciale w Medjolanie.

Sowiety kokietują coraz silniej Włochy.

Londyn, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) „Daily Herald" donosi, że **Cziczerin zdecydował się spędzić swój urlop na Capri, aby omówić projekt zbliżenia między Rosją a Włochami. D'Annunzio usiłował już oddawna nawiązać przyjazne stosunki między Włochami a Rosją i miał w tej sprawie konferować z Mussolinim w czasie wizyty tegoż w Gardone.**

Niemieckie przedsiębiorstwa w Marokku

będą zakupione przez angielsko-amerykańskie konsorcjum.

Berlin, 20. sierpnia. (Tel. G. P.) Olbrzymie posiadłości konsorcjum Mannesmanna w Marokku mają być sprzedane w najbliższym czasie konsorcjum angielsko-amerykańskiemu. Stanie się to dlatego, że na skutek ostatnich wypadków w Marokku posiadłości te mogą być narażone na wielkie niebezpieczeństwo. Są to olbrzymie kopalnie siarki i wielkie obszary uprawnej ziemi. Wartość tych przedsiębiorstw oceniają na kilkaset mil. marek. Rokowania z owem konsorcjum są już na ukończeniu.

WALKA Z KOMUNIZMEM W ANGLJI

Warszawa, 21. sierpnia. (Tel. G. P). W Anglji ma być utworzony **specjalny korpus policyjny,** przeznaczony do walki z ewentualnymi **zamachami komunistycznymi.**

—o—

STRAJK GENERALNY W KOLONJI.

Berlin, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) W Kolonji wybuchł **strajk generalny,** który objął wszystkich robotników zakładów wodociągowych, elektrycznych i gazowniczych, na tle **nieuwzględnionych żądań natury ekonomicznej.**

Dlaczego musieli zginąć: Botwin, Hübner, Rutkowski i Kniewski?

Lwów 22 sierpnia.

(K) I znów załomotały salwy karabinowe; i znów trzy ciała runęły na ziemię, broczące krwią.

Zdrowy organizm społeczeństwa zatruwany metodycznie przez zarazki chorobotwórcze, hodowane gdzieś, tam na Wschodzie, broni się odruchowo; wytwarza odtrutki i usuwa ze swego organizmu przemocą zepsute tkanki.

To jest odruch zdrowy. To jest konsekwentne. Gorzej jest znacznie, gdy danego społeczeństwa nie stać już na ten tragiczny, ale stanowczy gest. Wtedy rozpoczyna się proces rozkładowy i ciało zaczyna gnić za życia, zarażając sąsiednie organizmy - społeczeństwa.

Jako przykład żywy, najbliższy nam, świeci zimnym blaskiem zgnilizny Rosja sowiecka — ten trup za życia, który zda się porusza jedynie kłębowisko robactwa, toczącego jej wnętrze. Tam już nikogo nie stać na zdrowy, stanowczy odruch otrząśnięcia się z straszliwej zmory XX. wieku — bolszewizmu, który odżywia się trupami, a żłopie tylko krew ludzką.

Straszne opary zgnilizny, trupi jad przesącza się z tamtąd wciąż przez nasze granice i coraz częściej zatruwa jednostki obłędnemi, histerycznemi hasłami, które były, są i pozostaną obce dla europejczyka. Jednakże utopje te, zrodzone pod czaszką obłąkanych sow-filozofów, działają czasami na naszą młodzież niedorozwiniętą umysłowo, lub na tych, którzy czy to przez związki krwi, czy też przez przesiąknięcie specyficzną kulturą Wschodu rosyjskiego, stanowią podatny materjał dla zarazy.

Chorzy ci, muszą być zawczasu izolowani od reszty społeczeństwa, i to jak najściślej — a w wypadkach ostrych objawów, usunięci z całą bezwzględnością raz na zawsze z zdrowego organizmu - społeczeństwa.

I nie pomogą tu żadne doktryny, żadne górne hasła humanitaryzmu. Jednostki muszą zginąć, żeby mogły żyć miljony.

Straceni Bottwin, Hübner, Rutkowski i Kniewski, to były właśnie te komórki doszczętnie zniszczone chorobą bolszewizmu i zarażające w sposób gwałtowny otoczenie. Zniszczenie ich zupełne było objawem zdrowym i koniecznym — a wszelkie rozczulanie się nad ich losem uważać należy za objaw patologiczny.

Jednakże, jeżeli ktoś ponosi odpowiedzialność za ich śmierć, śmierć młodego życia, które, być może, w innych warunkach mogło stać się pożyteczne, to tylko ci, którzy w imię owych obłąkanych haseł uczynili ich swem narzędziem.

Forpoczty szaleństwa, idącego ze Wschodu, którego forma pomimo nazwy i idei komunizmu, była i pozostanie nihilizmem, pory wają raz po raz zdrowe jednostki, aby wyssawszy z nich wszelką energję, potrzebną im do zgalwanizowania swego trupiego ciała, odrzucić precz potem, zniekształcone.

Nieszczęsne te ofiary, pozbawione wszelkich zdolności twórczych, z wyssanym mózgiem, rzucane są następnie w masy, aby kontynuowały dzieło zniszczenia i tworzyły nowe czoło tych potwornych forpoczt.

Z owym destrukcyjnym elementem, z owemi maszynami bezmyślnemi musimy walczyć — walczyć do ostatka, do kompletnego wytępienia zarazy. Inaczej nihilizm przeżre ciało naszego społeczeństwa i po trupach naszych pójdzie dalej na Zachód, wżerając się coraz skuteczniej w żywe organizmy kultury i cywilizacji.

Aż wreszcie nadejdzie ponury dzień, że nad Europą ukażą się ogniste zgłoski strasznych słów: Mane, Tekel, Fares. —

Dlatego, w imię tych żywych ideałów ludzkości, dla obrony cywilizacji i kultury, tego dorobku całych pokoleń w ciągu tysięcy lat — musieli zginąć Bottwin, Hübner, Rutkowski i Kniewski.

Nowa ukraińska mieszanina polityczna.

Warszawa, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) „Kurjer Polski“ podaje: **Ukraińscy posłowie i senatorowie z Wołynia** przystąpili do nowo zorganizowanej w Małopolsce wschodniej partji ukraińskiej. Nowe zjednoczenie nosi nazwę: **„Undo“ (Ukraińskie narodne demokratyczne objednanje).** Na czele stoi Petruszewicz. Do zjednoczenia należą trudowicy, **ukraińska partja nacjonalna i grupa narodowa** posłów ukraińskich w Sejmie i Senacie.

Rząd niemiecki ma podjąć rokowania o pakt.

Naraz'e mowa o granicach zachodnich.

Londyn, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) Wedle doniesień „Daily Telegraphu“, spodziewają się ogólnie, **że rząd niemiecki odpowiednio do treści noty francuskiej podejmie rokowania.** W takim wypadku mogliby rzeczoznawcy państw zainteresowanych zacząć natychmiast wypracowanie paktu gwarancyjnego, poczem **Briand, Chamberlain i Vandervelde** mogliby się zjechać z ministrem **Stresemannem** w Brukseli lub gdzieindziej. **Na razie ma być rozważana tylko kwestja granic zachodnich, z wykluczeniem kwestji granic niemiecko - polskiej i niemiecko - czeskiej, aby nie utrudniać rokowań.**

O czem radzić będzie konferencja w Tallinie?

Warszawa, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) Pisma donoszą: Dnia 25-go bm. rozpocznie się **w Tallinie** konferencja ministrów spraw zagran. **Polski, Finlandji, Estonji i Łotwy.** Przedmiotem obrad będzie przedewszystkiem wprowadzenie w życie zawartej w styczniu br. w Helsingforsie **konwencji koncyljacyjno - arbitrażowej oraz omówienie aktualnych zagadnień polityki europejskiej** w związku z toczącymi się rokowaniami w sprawie paktu bezpieczeństwa i o nadchodzącem zgromadzeniu Ligi Narodów.

W MAROKKU — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Tetuan, 21. sierpnia. (Tel. G. P.). Rifeni zaatakowali przy pomocy artylerji i karabinów maszynowych wyspę Alhucemas, ską odpowiedziano energicznie ogniem. **Artylerja nieprzyjacielska została zniszczona.** Hiszpanie mają około 20 zabitych.

Paryż, 21. sierpnia. (Tel. G. P.). „Matin“ donosi z Fezu, że przy operacjach w kraju Tsuis Francuzi stracili tylko 2 zabitych i mieli około 20 rannych.

Przeciw plotkarzom i sprawcom paniki.

Lwów, 22. sierpnia.

Wczorajszy dzień minął we Lwowie pod znakiem jakiegoś nieuchwytnego podenerwowania mieszkańców naszego miasta, które przejawiało się w szerzeniu fantastycznych plotek na temat sytuacji walutowej, a nawet politycznej. Zaznaczyć należy, że **wszystko, cokolwiek jacyś złośliwi plotkarze, którym na tem zależy, szerzyli o obecnej sytuacji zgoła nie odpowiada prawdzie.**

Nic nie daje powodu do zaniepokojenia. Wczoraj popołudniu do późnej nocy cały rząd z Premjerem Grabskim na czele, przy współudziale władz Banku Polskiego i najwybitniejszych znawców spraw walutowych — obradował w Warszawie i powziął cały szereg uchwał, zmierzających do wyjaśnienia sytuacji.

Robota plotkarzy i sprawców paniki winna spotkać się z przykładną odprawą każdego dobrego obywatela kraju.

——o——

WIADOMOŚCI Z MINISTERSTW.

Warszawa, 21. sierpnia. (Tel. G. P). Minister spraw zagranicznych przyjął dziś posła niemieckiego Rauschera.

Warszawa, 21. sierpnia. (Tel. G. P). Dnia 20. bm. powrócił do Warszawy i objął urzędowanie kierownik Ministerstwa robót publicznych inż. Rybczyński.

W drodze powrotnej p. inż. Rybczyński odbył objazd dróg i rzek na Podkarpaciu w województwie krakowskiem, poczem wspólnie z wojewodą kieleckim **objechał przestrzeń Wisły do Warszawy, zwiedzając szczególnie mosty i drogi w powiatach najbardziej dotkniętych powodzią,** a mianowicie **stopnickim, buskim i sandomierskim.**

——o——

PRZED SESJĄ RADY LIGI NAROD.

Skład delegacji polskiej i włoskiej.

Warszawa, 21. sierpnia. (Tel. G. P). W skład delegacji na VI Zgromadzenie Ligi Narodów wejdą ministrowie: Skrzyński, Sokal, Morawski, jako delegaci zastępcy: posłowie Niedziałkowski, Dębski i Stroński, jako delegaci pomocnicy: minister pełnomocny Modzelewski, minister pełnomocny w Angorze Knoll, radca prawny ministerstwa spraw zagr. Babiński, tudzież personal pomocniczy.

——o——

TĘSKNOTY SZOWINISTÓW GDAŃSKICH.

Gdańsk, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) „Danz. Allg. Ztg.“ w przewidywaniu przyszłych rządów już teraz przychodzi **do opozycji** i pisze, że gwarancja wolności brzmi w ustach nowego rządu bardzo ładnie, ale to nie dosyć, bo **trzeba o tę wolność walczyć.** Pismo w ten sposób wypowiada żal **za dawnym rządem nacjonalistycznym,** który istotnie ciągle **kłócił się, czyli „walczył“ z Polską.**

Gdańsk, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Omawiając dokonane w dniu wczorajszym wybory nowych senatorów parlamentarnych „Danziger Zeitung“ podkreśla, że „wybory te są punktem zwrotnym w historji parlamentu w. m. Gdańska, jest to bowiem pierwsza zmiana poważniejsza w senacie w. m. Gdańska, a także poraz pierwszy zachodzi wypadek, że socjalni demokraci opuścili szeregi opozycyjne, biorąc udział w zarządzie w. m. Gdańska.

——o——

Rozstrzelanie sowbandytów warszawskich.

Po przewiezieniu do Cytadeli. -- Ostatnie chwile skazanych. -- Odrzucenie pociechy religijnej. -- Na miejscu stracenia. -- Cztery salwy. -- Groby Nr. 64. 65. 66.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. sierpnia. (Z) Dzisiaj o **godz. 4.30 rano na stokach Cytadeli wykonany został wyrok na osobach trzech skazanych komunistów,** tj. **Huebnera, Rutkowskiego i Kniewskiego.** Ostatnią noc skazańcy przepędzili w następujący sposób: O godz. 10 położyli się spać. O północy Huebner obudził się i zażądał papieru listowego, oraz ołówka. To samo uczynili dwaj inni skazańcy. Żądaniu temu uczyniono zadość. Huebner napisał długi, czterostronnicowy list i oddał go komendantowi aresztu, chorążemu Krośniewskiemu z prośbą, by list przesłano siostrze. Kniewski i Rutkowski napisali zaledwie po kilka słów pożegnania do rodziny.

Około godz. 1 po północy

do celi wszedł kapelan z pociechą religijną. Wszyscy ją odrzucili, ale każdy chciał **jak najdłużej** rozmawiać z księdzem, wybierając tematy obojętne. O godz. 2 w nocy przybyła do Cytadeli policja piesza i rowerowa pod dowództwem nadkom. Fuchsa. W godzinę potem nadjechał prokurator, przedstawiciele policji politycznej i lekarz garnizonu. Na dziedziniec aresztu, przymaszerował

pluton egzekucyjny 30 pp.,

oraz kompanja asystencyjna. Kierownictwo zabezpieczenia egzekucji spoczywało w rękach kap. Witołda Buchowskiego z 30 pp. Nad porządkiem czuwało specjalne pogotowie wojskowe z karabinami maszynowemi, patrole, oraz żandarmerja. Wczoraj od południa w okolicy Cytadeli i Żoliboża patrolowały silne oddziały policji, oraz policja rzeczna na motorówkach. Prokurator Skoczyński po przybyciu na miejsce udał się

do celi skazanych

i oznajmił im, że Prezydent Rzpltej prośbę o łaskę odrzucił. Po wyjściu prokuratora wprowadzono rodziny Rutkowskiego i Kniewskiego, rodzina Huebnera nie zgłosiła się wcale.

Stary ociec Rutkowskiego wychodząc z celi miał łzy w oczach i mówił do zebranych: „Namawiałem go do spowiedzi, prosiłem, błagałem, ale on taki zatwardziały,

od małego dziecko to było takie niedobre.“

O godz. 4.15 do furty więzienia podjechała wojskowa karetka sanitarna. Skazańców wyprowadzono z celi. Wszyscy stąpali śmiało i prosto. Teraz okazało się w całej pełni, że udanie choroby i kulenie na nogi, jakie było zaaranżowane w sądzie, było obliczone na efekt, celem wzbudzenia litości w sędziach i uniknięcie sądu doraźnego.

Na rozkaz władz pochód ruszył z miejsca.

Długi szereg samochodów otwierali przedstawiciele policji i wojska. Za nimi postępowała pół kompanja asystencyjna z bagnetami na broni, dalej pół pluton egzekucyjny. Nestępnie jechała karetka ze skazańcami, otoczona drugim pół plutonem egzekucyjnym i pół kompanją asystencyjną. Za karetką jechały automobile wiozące prokuratora, władze i policja. Ksiądz kapelan jechał cały czas w karetce ze skazanymi, nakłaniając ich do pojednania się z Bogiem, skazańcy odrzucili prośby księdza niesłychanie arogancko i prze całą drogę wznosili

antypaństwowe okrzyki.

Wreszcie wjechano na drogę wiodącą do miejsca stracenia. Pod stromą drogą, wiodącą na wzgórze, skazańcy wysiedli z karetki i poszli pieszo. Rutkowski szedł na urzedzie, uśmiecnając się pogardliwie, następni dwaj tj. Huebner i Kniewski podtrzymywani byli pod ręce przez żandarmów. Gdy skazańcy znaleźli się na miejscu, skąd było widać wykopane groby, Rutkowski rzekł do Kniewskiego:

„Patrzaj Włodek, to tutaj“,

potem sam stracił pewność siebie. Po ustawieniu pod słupkami, wszyscy trzej skazańcy zdjęli czapki i rzucili je na słupki. Rutkowski rzucił się na szyję Kniewskiemu i począł go całować. Następnie obaj pożegnali się z Huebnerem. Na chwilę przed odczytaniem wyroku Rutkowski podszedł do prokuratora i prosił w imieniu towarzyszy, by ich nie przywiązywano i nie zasłaniano oczu. Prokurator zgodził się na to, mimo sprzeciwu dowódcy plutonu egzekucyjnego. Padła komenda

„prezentuj broń“.

Szczęknęły karabiny i zabrzmiał donośny głos prokuratora:

„W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Władysław Huebner lat 32, Władysław Kniewski lat 23 i Henryk Rutkowski lat 22, skazani zostali na śmierć przez rozstrzelanie“. Lufy karabinów podniosły się do poziomu głów skazańców. W tej chwili, korzystając z pozostawionej im swobody, skazańcy zaczęli wygrażać pięściami obecnym urzędnikom.

Rozległa się krótka salwa

i trzej skazańcy padli na ziemię. Rutkowski zmarł momentalnie, Kniewski padł na kolana głową do ziemi, lecz żył jeszcze, Huebner leżąc trzepotał rękami. Rozległa się druga , trzecia i czwarta salwa. Lekarz wojskowy dał wreszcie znak, że rozstrzelani nie dają już żadnych oznak życia. W chwilę potem przywieziono

trzy białe trumny,

oznaczone krzyżami, ułożono w nie ciała skazanych i zakopano w przygotowanych mogiłach. W głowach zatknięte zostały słupki z numerami: **Huebner 64, Kniewski 65, Rutkowski 66.** O godzinie 4.32 egzekucja została skończona. Na placu stracenia pozostał tylko posterunek, strzegąc świeżych mogił.

„Prawdomowność“ komunistów niemieckich

Z jednej strony zaprzeczenie, z drugiej — groźby. Próba wciągnięcia żywiołu polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. sierpnia.

Wczoraj w południe premjer Grabski otrzymał z Berlina depeszę treści następującej:

„Do Pana Prezesa ministrów Grabskiego,

Warszawa.

„Rothe Fahne“ w nrze 189 i dzienniki polskie ogłosiły dwie depesze do Pana Prezesa Ministrów Grabskiego w Warszawie, podpisane przez Komunistyczną frakcję parlamentu niemieckiego i Komunistyczną frakcję sejmu niemieckiego w sprawie procesu Huebnera i towarzyszy. Depesze te polegają na mistyfikacji. Ani jedna, ani druga frakcja takiej depeszy nie redagowały i niewysyłały.

Za redakcję „Rothe Fahne“ Remmde, naczelny redaktor.

Za komunistyczną frakcję parl. niem., Frick Heckert.

Za Centr. komitet niem. partji kom., Otto Geschke.

Za komun. frak. sejmu pruskiego, Artur Gilke.

W ten sposób więc oficjalne reprezentacje komunistów niemieckich wyrzekają się udziału w oburzającym fakcie próby zmistyfikowania i steroryzowania szefa rządu polskiego.

Tyle nasz korespondent warszawski. A oto relacje naszego wysłannika berlińskiego, które odsłaniają prawdziwe oblicze komunistów niemieckich z podpisanym wyżej redaktorem „Rothe Fahne“ na czele:

Berlin, 20. sierpnia.

Niemiecka komunistyczna partja zwołała wielki wiec robotniczy „polsko-niemiecki“.

„Rothe Fahne“ ogłosiła wezwanie na ten wiec po polsku i po niemiecku. Na referenta s prowadzono posła do Reichstagu **Jaddasza, Górnoślązaka, umiejącego po polsku.** Przewodniczącym był jakiś niby Polak, komunista Pokorny. Na porządku dziennym była sprawa optantów.

Około 200 Polaków przybyło **z ciekawości**

na ten wiec, pełen niemieckich komunistów. Poseł Jadasz chwalił stosunki narodowościowe w Rosji sowieckiej, mówił o wojnie celnej i sprawie optantów.

To przemówienie Jaddasza było tylko przygrywką. Bo właściwym celem zgromadzenia była rezolucja, **wyrażająca protest przeciw „terorowi polskiej burżuazji“ i żądanie, by robotnicy**

Huebner, Kniewski i Rutkowski

nie byli oddawani pod sąd doraźny.

Tym „bohaterom komunizmu“ postanowiono **wysłać do więzienia w Warszawie specjalną depeszę z wyrazami hołdu i uznania za ofiarną „pracę“ na rzecz idei komunistycznej.**

W dyskusji zabrało głos i kilku Polaków. Ale były to przemówienia niemiłe dla komunistów, bo mogli się oni przekonać, że wszystkie ich argumenty agitacyjne

nie zjednały im zwolenników

wśród polskich słuchaczy. Polacy oświadczyli, że chcą pojednania narodów, ale **że hasła demagogiczne nie przemawiają im do przekonania** i że do zgłoszonych rezolucji nie przyłączają się.

Komuniści niezadowoleni ze zbyt spokojnych Berlińczyków, chcąc najidoczniej wciągnąć **do swych szeregów „gorących Polaków“,** aby w razie **awantur wysyłać ich na najbardziej niebezpieczne przedsięwzięcie.**

Na szczęście to im się dotychczas nie udało. Na wczorajszym wiecu widziałem, jak Polacy pokpiwali z umizgów pruskiego komunizmu. Żywioł polski w Niemczech jest dojrzały i nie **idzie na lep demagogji...**

Filja pocztowa w najruchliwszym punkcie

jest najciaśniejsza i nie odpowiada swemu zadaniu.

Lwów, 22 sierpnia.

Przy ulicy Wałowej znajduje się urząd pocztowy, zwany filją. Stworzono go dla wygody mieszkańców, a w szczególności dla kupców i przemysłowców, aby ci, wysyłając wysyłki i liczną korespondencję, nie potrzebowali nadawać aż na głównej poczcie. Tymczasem ten właśnie urząd pocztowy wcale nie odciąża służby pocztowej w głównym gmachu, a przytem nie odpowiada swemu zadaniu. Dzieje się to wskutek szczupłości lokalu, zupełnie nie odpowiedniego na ten cel. Jest to formalnie suterynowy, ciemny i duszny lokal, bez żadnej, wentylacji, w którym funkcjonarjusze pocztowi tracą swoje zdrowie. Dla braku miejsca nie mogą być zwiększone siły urzędnicze, a do tego dodać należy, że przed wojną urząd ten posiadał daleko więcej ubikacji niźli dzisiaj. To też większa część interesentów z tej części miasta, przeważnie kupieckiej, zmuszona jest wskutek ustawicznego ścisku przy okienkach i straty czasu, sprawy swoje pocztowe załatwiać na poczcie aż przy ul. Słowackiego. Za naszem więc pośrednictwem kupcy i mieszkańcy śródmieścia proszą Dyrekcję poczty o zajęcie się tą sprawą, by ruch nadawczy, telegraficzny i telefoniczny był tam uprzystępniony.

Ważne poufne narady w Warszawie.

Rząd radzi nad utrzymaniem kursu złotego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. sierpnia. (Z) Dziś przedpołudniem odbyła się w Min. skarbu pod przewodnictwem premjera Grabskiego bardzo ważna poufna narada w sprawach walutowych. W obradach wzięli udział wiceminister skarbu Karśnicki, dyr. Kauzik, cała dyrekcja Banku Polskiego z prezesem Karpińskim na czele. Uchwały i narady dotyczyły utrzymania kursu złotego i całokształtu sytuacji finansowej państwa.

Dla ożywienia stosunków handlowych polsko-amerykańskich -- wizyty w Warszawie.

Wiedeń, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse“ wita życzliwie plan wyjazdu przedstawicieli sfer gospodarczych i finansowych Austrji do Warszawy. Porozumienie — pisze dziennik — jest konieczne, ponieważ stosunki gospodarcze i handlowe między Polską i Austrją prawie zupełnie ustały. Pierwotny plan wysłania formalnej delegacji został zaniechany. Przedstawiciele poszczególnych korporacji gospodarczych Austrji wyjadą do Warszawy, każdy dla siebie, aby przedłożyć swoje życzenia i zetknąć się **bezpośrednio z przedstawicielami rządu polskiego.**

Monarchistyczne wybryki policji niemieckiej.

Podczas święta republiki policja występowała przeciw republikanom.

Berlin, 20. sierpnia. (Tel. G. P.) Podczas ostatnich zajść przy obchodzie święta republikańskiego w Berlinie stwierdzono, że oficerowie policji bezpieczeństwa (Schupo) stawali po stronie Hackenkreuzlerów, nie zaś po stronie szukających u niej obrony republikanów. Policja bezpieczeństwa postanowiła oficerów tych albo zupełnie ze służby usunąć albo przenieść na inne stanowiska, gdzie nie będą mieli sposobności do jawnego okazywania swych sympatji monarchistycznych.

Tarcia na kongresie sjonistycznym.

Dalszy ciąg obrad.

Wiedeń, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) W dalszym ciągu posiedzenia kongresu sjonistycznego przemawiał delegat sjonistów amerykańskich Lipski, wyrażając rozczarowanie, że rząd mandatowy pojmuje swoje zadanie jako urząd sędziego między dwoma spornymi stronami i zamiast czynnie współpracować nad stworzeniem narodowego stronnictwa żydowskiego w Palestynie, zajmuje stanowisko życzliwej neutralności, od którego nawet w pewnych wypadkach zbacza. Mowca występuje przeciw projektowi kolonizacji na Krymie, gdyż narusza on podstawy ruchu sjonistycznego i utrudnia propagandę sjonistyczną w Ameryce. Wkońcu oświadcza się mowca za przeniesieniem siedziby komitetu wykonawczego z Londynu do Palestyny. Następnie przemawiali pp. Reich i Grünbaum i zaatakowali ostro komitet wykonawczy zarzucając mu, że nie dorósł do swego zadania.

Wiedeń, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Na kongresie sjonistycznym wczoraj późnym wieczorem wybrano komisję główną, składającą się z 34 członków, której zadaniem jest przygotowywanie wniosków na plenum. Przewodniczącym kongresu wybrano Amerykanina Goldberga, wiceprezydentami posła Leona Reicha i malarza Struka. Prezydent Weizman rozporządza w tej komisji 19 głosami, posiada więc nieznaczną większość. Dzisiaj toczyła się w dalszym ciągu dyskusja generalna nad sprawozdaniami. Przemawiał między innymi poseł rabin Thon. Na popołudniowem posiedzeniu ma przemawiać Żabotyński.

EPIDEMJA TYFUSU W NIEMCZECH.

Berlin, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Panująca od dłuższego czasu w Anklam epidemja tyfusu **przeniosła się do okręgów położonych na lewej stronie Renu.** W Hermeskeil 70 osób zachorowało na tyfus.

—o—

ZDOBYCIE NIEBOSIĘŻNEGO SZCZYTU NA KAUKAZIE.

Wiedeń, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) „N. W. Abendblatt“ donosi z Moskwy: Grupa turystów, składająca się z 19 osób, **zdołała wejść na najwyższy szczyt Kaukazu, Elbrus.**

—o—

Szef sztabu generalnego o zarzutach marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) Szef sztabu generalnego komunikuje: Według sprawozdania **„Kurjera Porannego“ z 10-go sierpnia br.,** miał Pan Marszałek Piłsudski na zjeździe b. Legjonistów dnia 9 bm. rzekomo oświadczyć, że przy okazji pracy nad książką pt.: **„Rok 1920“ przekonał się, iż archiwum sztabu generalnego zawiera odnośnie do operacji z tego roku nieprawdziwe dokumenty“.** Z tego wysnuły niektóre pisma ostre zarzuty przeciw sztabowi generalnemu, insynuując mu świadome fałszowanie **względnie usuwanie aktów operacyjnych.** Jako zwierzchnik, odpowiedzialny za prace sztabu generalnego, **zastrzegam się przeciw podobnym twierdzeniom, godzącym w honor żołnierski i w sumienność naukową tych, którym powierzono stać na straży aktów historycznych.**

W czasie opracowywania przez pana marszałka Piłsudskiego książki pt. „Rok 14920“, szef biura historycznego przeprowadził osobiście poszukiwania w archiwum aktów w myśl pana marszałka Piłsudskiego, robiąc odpisy i wyciągi. **Nie podniesiono wówczas z żadnej strony wątpliwości ani co do wiarygodności, ani kompetencji pewnych dokumentów.** Zwróciłem się do pana marszałka Piłsudskiego z prośbą, **by podał do wiadomości sztabu generalnego, jakie dokumenty kwestjonuje i jakich dokumentów brak zauważył.**

Z chwilą **sprecyzowania zarzutów** będą odpowiednie działy archiwum zbadane przez fachową komisję, **złożoną z historyków wojskowych i zaproszonych cywilnych,** a to celem stwierdzenia zarówno autentyczności, jak i kompletności materjału źródłowego i **usunięcia krzywdzących podejrzeń,** ciążących na sztabie generalnym.

Wzajemna regulowanie długów.

Wszyscy winni Ameryce.

Paryż, 21. sierpnia. (Tel. G. P.). „Matin“ dowiaduje się, że **minister Caillaux wyjeżdża do Londynu na zaproszenie kanclerza skarbu Churchilla,** który oświadczył Briandowi, że spotkanie jego z Caillaux doprowadzi niewątpliwie do osiągnięcia rezultatów, których nie udało się osiągnąć na konferencji z Briandem. Dziennik zauważa dalej, że ponieważ Anglja pragnie, aby jej dłużnicy zwrócili taką sumę, jaką ona płaci Ameryce, powinno to być dokonane stosownie do wysokości tych długów. Otóż Francja **dłużna jest razem 30 proc. ogólnej wysokości wierzytelności angielskich,** a więc powinna płacić tylko 30 proc. od 30 miljonów, czyli 9 miljonów. Minister Caillaux, kończy „Matin“, **nie może oświadczyć się w żadnym razie na spłacenie Anglji sumy większej ponad 9 miljonów.**

Northampton, 21. sierpnia. (Tel. G. P.). Prezydent **Coolidge podpisał układ w sprawie długu belgijskiego,** który jednak wymaga jeszcze sankcji konresu.

Morderstwo polityczne w Kantonie.

Zaostrzy jeszcze bardziej stosunki chińsko-angielskie.

Pekin, 21. sierpnia. (Tel. G. P.). „United Press“ donosi z Kantonu, że **minister skarbu tamtejszego rządu Lin Czan Go został zamordowany na ulicy przez nieznanego osobnika.** Jakkolwiek nie ustalono, czy istnieje jakiś związek miedzy zwróconymi przeciw żegludze angielskiej zarządzeniami rządu kantońskiego a popełnionem morderstwem, sądzą jednak, że morderstwo **zaostrzy naprężoną już sytuację i conajmniej utrudni misję komendanta floyt angielskiej** w Chinach Sinclaira, który znajduje się już w drodze do Kantonu. Pesymiści twierdzą, że morderstwo jest zapowiedzią daleko doniośliejszych wypadków. **Angielskie koła kupieckie, które ponoszą codziennie miljonowe straty, obawiają się uszczuplenia handlu angielskiego** i wywierają silny nacisk w kierunku rozpoczęcia polityki zbrojnej interwencji. Jeżeli nie uda się skłonić rząd kantońskiego **do cofnięcia rozporządzeń antyangielskich,** to Anglja odmówi prawdopodobnie udziału w konferencji celnej i będzie się starała wpłynąć w tym kierunku na inne mocarstwa.

Położenie w Chinach zaostrzyło się w sposób groźny.

Oczekiwana jest natychmiastowa interwencja Anglji.

Warszawa. 21. sierpnia (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że w Kantonie, zamordowano ministra skarbu rządu tamtejszego. Przypuszczają, że wkrótce nastąpią tam inne jeszcze doniosłe wypadki, których ostrze skierowane będzie przeciwko Anglji. Rząd w Kantonie zakazał okrętom angielskim i japońskim przybijanie do brzegów i portów chińskich. Położenie w Chinach wogóle bardzo się zaostrzyło. Wobec tego istnieje możliwość natychmiastowej interwencji angielskiej.

Zamach na króla hiszpańskiego miał rzeczywiście miejsce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 sierpnia. Pomimo różnych sprzecznych doniesień, wyjaśnienie się dementujących, **w związku z zamachem na króla Alfonsa,** można już teraz donieść, **że zamach rzeczywiście miał miejsce.** A mianowicie, jak donoszą z Wolencji, w ub. środę do wsiadającego do samochodu **króla Alfonsa dano 7 strzałów rewolwerowych.** Jedna z kul **zraniła króla w rękę. Szofer i adjutant króla zostali zabici.**

Tragedja miłosna w Przemyślu

Narzeczony rani ciężko swą ukochaną, a sam odbiera sobie życie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl, 21 sierpnia.

(—) Dziś o godz. pół do drugiej popołudniu w realności przy ul. Dworskiego 15, w mieszkaniu krawczyni Spitzerowej rozległy się 3 strzały, a równocześnie przeraźliwe krzyki przestraszonych domowników, które w jednej sekundzie zaalarmowały całą ulicę.

Przerażeni strzałami sąsiedzi,

którzy wybiegli z mieszkań, by stwierdzić co się stało, wchodząc do mieszkania krawczyni Spitzerowej ujrzeli widok mrożący krew w żyłach.

Na ziemi leżała nieprzytomna 22-letnia Bronisława Fajerówna, a

obok niej już bez życia jej narzeczony,

Pejsach Bachman, liczący 26 lat, handlowiec. Bachman był od dłuższego czasu zaręczony z Fajerówną. Rodzice narzeczonej, którzy głęboko trwali w wierze ojców, krzywo patrzyli na Bachmana, jako że on swoim zachowaniem się oraz obojętnością względem praktyk religijnych raził ich święte uczucia.

Uchodził on wogóle za „apikoresa",

tj. heretyka. Przed kilku tygodniami Bachmana powołano na ćwiczenia wojskowe. W międzyczasie narzeczona jego kilkakrotnie udawała się do Lwowa do swej siostry, gdzie porobiła nowe znajomości, dające jej szanse do zamążpójścia zgodnie z wolą rodziców.

Onegdaj Bachman powrócił z ćwiczeń.

Wczoraj w południe przyszedł on do swej narzeczonej pracującej u krawczyni Spitzerowej przy ul. Dworskiego. Gdy po krótkiej rozmowie ze swą narzeczoną, wyczuł, że miłość jej dla niego wygasła, i, że traci ją bezpowrotnie,

wydobył z kieszeni rewolwer

i dwukrotnie strzelił raniąc ją ciężko w usta. Obie kule weszły ustami i przedziurawiły szczękę. Nieszczęśliwa dziewczyna brocząc krwią padła zemdlona na ziemię. Bachman sądząc, że narzeczoną zabił, skierował poraz trzeci broń ku sobie i

celnym strzałem w skroń

pozbawił się życia.

Straszny ten dramat wywołał w naszem mieście wstrząsające wrażenie. Na miejsce wypadku przybyli funkcjonarjusze policyjni oraz komisja sądowo-lekarska. Ciężko ranną Fajerównę odwieziono do szpitala.

W pobliżu miejsca wypadku

gromadzą się jeszcze ciągle tłumy publiczności, żywo komentując tragedję, która stanowi w naszem mieście niebywałą sensację.

Anonim, granaty ręczne, list miłosny i... złodziej.

Ujęcie komunisty i złodzieja.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 21 sierpnia.

Dziwnemi nieraz drogami kroczy śledztwo policyjne, stwarzając niespodzianki, godne pióra jakiegoś autora kryminalistycznego.

Niktby n. p. nie przypuszczał, że pewne ciemne indywiduum zostanie zdemaskowane

dzięki własnemu listowi,

skierowanemu do Urzędu śledczego.

Było to tak. Policja łódzka otrzymała anonim, donoszący, iż niejaki Czarnota, zamieszkały tu i tu jest komunistą i emisarjuszem bolszewickim. Rewizja u Czarnoty

wykryła 3 granaty ręczne.

Dalszej rewizji dokonano u przyjaciółki Czarnoty, Gardeckiej. Jakkolwiek nic podejrzanego u niej nie wykryto, to jednak policja uczyniła rewelacyjne odkrycie, że znajdujące się w jej mieszkaniu

listy miłosne, pisane są tym samym charakterem,

co i ów tajemniczy anonim. Okazało się, że autorem tkliwej korespondencji jest Stanisław Adelec, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Kolejowej 33.

Rewizja pod tym adresem dała sensacyjny rezultat. W mieszkaniu Adelca znaleziono większą ilość gotowych ubrań, kożuchów kolejowych, bielizny, srebra stołowego i biżuterji. Wszystkie te

przedmioty pochodziły z kradzieży.

Stwierdzono, że Adelec był zazdrosny o Gardecką i, by usunąć niewygodnego rywala w osobie Czarnoty, posunął się do korespondencji z Urzędem śledczym, na czem złodziej nigdy dobrze nie wychodzi.

„Ostatni krzyk" mody amerykańskiej.

Jest nim — małpa.

Nowy Jork w sierpniu.

(B) Proces „małpi" w Dayton wywołał pośrednio ogromne zainteresowanie publiczności amerykańskiej małpami. A więc wielkie magazyny wystawiają małpy, w modnych restauracjach nowojorskich obok jazz-bandu figuruje małpa, wszędzie małpy...

Właściciele menażerji zacierają ręce z radości — nigdy nie mieli tak licznej frekwencji z racji posiadania kilku **orangutanów i szympansów.**

Małpa stała się „ostatnim krzykiem" mody w Stanach Ziednoczonych.

Spaliliśmy nie te... spodnie.

Historja okropnie tragiczna cudotwórcy, któremu się cuda nie udawały.

Berlin 20 sierpnia.

Przed sądem berlińskim odbyła się rozprawa przeciw niejakiemu Leonowi Schneidrowi, ongiś nauczycielowi obcych języków, a obecnie wróżbicie cudotwórcy.

Specjalnością Schneidra było

wróżenie z kart

i zamawianie różnych nieszczęść. Klijentami jego bywali ludzie z różnych sfer, nie brakło nawet inteligencji. Przeważnie jednak zjawiały się kobiety. Schneider bowiem był specjalistą od usuwania

nieszczęść miłosnych,

przywracania wierności mężów i kochanków oraz czarowania młodzieńców.

Lecz widocznie nie zawsze działały jego czary, skoro jedna z dam oskarżyła go o oszustwo. Małżonek jej bowiem

pił na umór

i żadna siła ludzka nie była w stanie odzwyczaić go od kieliszka.

Za opłatą pięciu złotych marek podjął się tej sztuki czarodziej — ale nie dopiął celu. Pijaczyna za chorował na delirium tremens, a żona jego z żalu za utraconą gotówką oskarżyła czarodzieja o nieudolność.

Na świadka zaś powołała swą sąsiadkę, damę cokolwiek już leciwą, ale mającą młodego męża. Łajdak ten zdradzał ją bezecnie.

Więc cudotwórca kazał sobie

przynieść jego spodnie

i spalił je w kominie, wymawiając przy tej okazji szereg najdziwniejszych zaklęć i modłów do czarnych mocy.

Całopalenie jednak nie skutkowało, albowiem tego samego jeszcze wieczora przyprowadził sobie zdradziecki mąż do domu jakowąś

nadobną damulkę,

swą zaś małżonkę wyrzucił z mieszkania, sprawiwszy jej na odchodnem wcale bolesne pożegnanie, utrwalone sińcami.

Słuszny więc mogła mieć żal pokrzywdzona małżonka do cudotwórcy za taką przyjemność, tem więcej, że wyjawiła jej pewna kabalarka

błąd cudotwórcy.

Należało bowiem spalić nie mężowskie ineksprimable, ale żonine niewymowne — a sprawa wypadłaby była na opak.

Schneider jednak miał dzielne obrończynie, które zapewniały o jego umiejętnościach i cudach.

Mimo tych podzielonych zdań skazany został na areszt.

—o—

„Kołnierz bezpieczeństwa"

Niezwykle ciekawy wynalazek.

Lwów 22 sierpnia.

(B) Wynaleziono niedawno „Kołnierz bezpieczeństwa". Jest to gumowy kołnierz, nadymany, (jak n. p. poduszki pneumatyczne) który zakłada się na szyję. Kołnierz ten, napełniony powietrzem, utrzymuje głowę człowieka nawet nie umiejącego pływać na powierzchni wody. Przyrząd ten ostatnimi czasy już i w Warszawie został wprowadzony na rynek. Wynalazek to praktyczny i niedrogi, ma więc wszelkie szanse rozpowszechnienia.

—o—

Epidemja cholery w Szanghaju.

Londyn w sierpniu.

(B) Z Szanghaju donoszą, że epidemja cholery, grasująca w tem miejscu, **wzmaga się w sposób zatrważający i przybierający niebywale wprost rozmiary.** Liczba wypadków śmierci wzrasta codziennie. Rzecz charakterystyczna — chorobie ulegają tylko **Chińczycy,** gdy tymczasem Europejczycy okazują dziwną wobec niej odporność.

—o—

Przed kryzysem w strajku metalowców

Są możliwości zawarcia kompromisu.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 sierpnia.

Zainicjowana przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej konferencja stron zainteresowanych strajkiem robotników metalowych, która ciągnęła się w środę od rana niemal do północy, nie dała pomyślnych wyników.

Przedstawiciele robotników odrzucili propozycje stawiane przez przemysłowców i vice versa.

Co do wniosku kompromisowego, wysuniętego przez głównego inspektora pracy p. Klotta, przemysłowcy zgodzili się nań, a robotnicy zastrzegli sobie decyzję do następnej wspólnej konferencji która się ma odbyć dzisiaj.

Projekt p. inspektora Klotta.

Projekt kompromisowy głównego inspektora pracy p. Klotta ustala stawki minimalne dla rzemieślników na 70 gr., pomocy fachowej na 55 gr., pomocy podwórzowej na 50 gr., kobiet na 37 gr., uczniów na 20, 25 i 33 gr., robotników młodocianych na 27 gr. — za godzinę. Robotnicy zarabiający powyżej minimum, mają otrzymać podwyżkę od 5 do 10%, stosownie do swych kwalifikacji i stawek płaconych w danej fabryce. Umowa ta obowiązywałaby do czasu wypowiedzenia.

Ostateczne ustępstwo przemysłowców.

Dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła, że projekt kompromisowy jest ostatecznem ustępstwem, na jakie zdecydowali się przemysłowcy i to pod silnym naciskiem czynników rządowych. Otrzymaliśmy zapewnienie, że przemysłowcy wskutek trudnych warunków kredytowych i ciężkiego położenia ekonomicznego, nie będą mogli posunąć się dalej w ustępstwach, ponieważ zagroziłyby one egzystencji przemysłu metalowego.

Nie robić strajku politycznego.

Wobec tego zapewnienia, strajk sympatyczny, jakim zamierzają poprzeć metalowców robotnicy zakładów użyteczności publicznej i inni, byłby w zasadzie strajkiem politycznym, a nie ekonomicznym, uderzyłby nie w przemysłowców, lecz w skarb państwa, ponieważ rząd, chcąc złagodzić sytuację, musiałby przemysłowcom udzielić nadzwyczajnych kredytów na zaspokojenie postulatów robotniczych.

Strajk wyszedłby na korzyść wrogów Polski.

W chwili obecnej, gdy państwowe instytucje kredytowe zamknęły kredyty, aby uzyskać środki na sanację kursu złotego, otwarcie kredytów dla zlikwidowania konfliktu w przemyśle metalowym wzmocniłoby na giełdach akcję żywiołów wrogich, a co za tem idzie spowodowałoby conajmniej odwleczenie utrwalenia kursu złotego, jeśli nie pociągnęłoby za sobą gorszych skutków.

Należy zawrzeć kompromis.

Wobec takiej sytuacji sądzimy, że pertraktujące ze sobą strony powinny wziąć pod uwagę wszystkie ewentualne następstwa i dopiero po głębokim namyśle zadecydować, jak im postąpić należy. Położenie walutowe i gospodarcze państwa jest za poważne, aby je można było podkopywać niewłaściwemi, chociaż może efektownemi nazewnątrz posunięciami.

Arbitraż Ministerstwa.

Jeżeli w piątek na wspólnej konferencji nie dojdzie do porozumienia, pozostanie jeszcze arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

W razie, gdy i ten środek zawiedzie, jeśli żadna ze stron zainteresowanych nie wystąpi z propozycją ponownego zwołania konferencji, powstanie sytuacje bez wyjścia.

Warszawa, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) „Prz. Wiecz.“ przypuszcza, że przemysłowcy zgodza się na ustępstwa wobec robotników metalowych i że w ciągu kilku najbliższych dni nastąpi likwidacja zatargu.

W Min. Pracy odbyły się dziś rano narady pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. Klotta z udziałem przedstawicieli robotników, przemysłowców i wojskowości. Omawiano sprawę zatargu w przemyśle metalowym.

W oczach męża żona całuje trzech kochanków,

Nieszczęśliwy szofer hr. Potockiego.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 sierpnia.

O operetkowem zajściu donoszą nam z Warszawy:

Szofer hr. Potockiego p. Edmund P., bardzo się zdziwił, ujrzawszy w sypialni swej żony obcego mężczyznę. Nieznajomy był

zlekka roznegliżowany

i zdradzał duże zakłopotanie.

— Edku, przedstawiam ci mego kuzyna, Józia — zawołała pani Stanisława, poprawiając włosy.

Pan P. nie był jednak

zachwycony znajomością

a gdy mu żona po pewnym czasie przedstawiła jeszcze dwu nowych krewniaków, uznał, że rodzina powiększa się

w zbyt szybkiem tempie,

spakował manatki i wyprowadził się z domu.

Stało się to przed sześciu tygodniami.

Wczoraj p. Edmund przypomniał sobie, iż w gniazdku małżeńskiem pozostawił

szoferską kurtkę

skórzaną, bez której, wobec zbliżających się chłodów, nie mógł się obejść. Awantura przy spotkaniu z żoną była nieunikniona, więc dla pewności zaprosił

na świadka

kolegę, p. Jana Górskiego (Szpitalna 12).

Na wniosek małżonka p. Stasia rzeczywiście uniosła się gniewem, odwróciła się doń plecami i

wykonała gest,

z którego można się było domyśleć braku uszanowania.

P. Edmund dość już miał tej zabawy. Przewrócił żonę na łóżko i skropił jej skórę

gumową rurką

od pompki pneumatycznej.

Zupełnie niechcący spotkali się

ponownie

z panią Stasią na ulicy Grójeckiej przed domem nr. 1. Bójka, krzyki, spazmy. Przybiegł policjant. W 23 komisarjacie ciąg dalszy. Rozwścieczony szofer łapie krzesło i

zamierza się na żonę,

ale nie trafia i mebel, uderzywszy o ścianę, roztrzaskuje się na drobne kawałki.

Wobec braku dowodów winy p. Stanisławę zwolniono po spisaniu protokołu.

By dokuczyć mężowi, którego chwilowo zatrzymano, mściwa niewiasta sprowadziła

trzech kuzynów

i, stanąwszy przed oknami komisarjatu, całowała się z nimi zapamiętale. Scenie tej przyglądał się p. Edmund, ale nie przejął się zbytnio.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 23. VIII 1925.

LEON XANROF.

Odznaczeni!

Boitsec i jego przyjaciel Taitaluile, słuchacze praw, należeli do rodzaju ludzi, którzy marzą o orderach i odznakach. Ponieważ jednak byli jeszcze bardzo młodzi, marzenia ich o legji honorowej były jeszcze niezniszczalne na długo.

Pewnego dnia spacerując nad brzegiem rzeki, rozmawiali o swych pragnieniach.

— Czy jeśli komu uratuje się życie w niebezpieczeństwie, dostaje się order? — zapytał Boitsec.

— Naturalnie... zwłaszcza przy pewnej protekcji. A czy uratowałeś już kogo? — rzekł Taitaluile.

— ...Tak, raz podczas pożaru...

— Tak? Nie wierzę...

— Słowo ci daję... Uratowałem siebie... ale to chyba nie wystarczy?

— Nie, to chyba nie wystarczy... Ale... mam pomysł! — zawołał Taitaluile. — Czy umiesz pływać?

— Jak ryba.

— To dobrze! Skacz do wody!

— No i co?

— Wyratuję cię i dostanę order.

— No tak, ty dostaniesz, ale... Lepiej ty skocz.

— To znowu ty dostaniesz, a nie ja...

— Do djaska! — zaklął Boitsec — że też niema jakiego głupca, któryby skoczył do wody, abyśmy go mogli wyratować... Ale, ale... Widzisz tego jegomościa z wędką w łódce? Czy sądzisz, że nie mógłby on potknąć się, zachwiać?

— Zwlaszcza, gdybyśmy, tak niechcący pociągnęli za łańcuch od łódki? — zauważył Taitaluile.

— Wpadłby głową do wody...

— My na pomoc...

— I medale gotowe!

— Wiwat!!

Boitsec z radości uderzył tak silnie przyjaciela, iż omało go nie wtrącił do rzeki.

Plan był zresztą trudny i niebezpieczny...

Zwolna, ostrożnie, oglądając się, czy kto nie widzi, zblizali się do swej ofiary.

A ofiara, krępy, niski, mieszczuch paryski, wpatrzony w pływak wędki, zapomniał o Bożym świecie, oddany swej namiętności, zresztą niewinnej, łowienia ryb.

Nagle krótki urwany okrzyk, słup wody i rybak znikł w rzece.

Obecni przy „wypadku“ na brzegu młodzieńcy gorączkowo zdejmują z siebie ubranie, by rzucić się do wody, gdy nagle... na powierzchni wody ukazuje się coś żółtego, co się wkrótce okazuje kapeluszem, za nim idzie głowa z przelękniętą twarzą... Jeszcze chwila i rybak stoi w wodzie, która mu sięga do pasa.

— Ażeby cię!... — syknął Boitsec.

Jeden i drugi wsuwają się, a właściwie wbiegają do rzeki, chwytają rybaka za ramiona i zanim ten zrozumiał o co chodzi, ciągną go ku środkowi rzeki.

— Na pomoc! — wrzasnął biedaczysko nieludzkim głosem i twarz zbladła mu. — Na po...

Głos urwał się, gdyż rybak znalazł się nagle pod wodą... Nie traci jednak przytomności... Szarpnął się i oto znów ukazał się nad wodą, tym razem czerwony jak burak...

— Na pom...

I znów znika w wodzie, do czego mu dzielnie pomagają młodzieńcy.

Po raz trzeci wychyla się z wody, zielony już, otwiera usta do krzyku i... znika.

Tymczasem ratujący go młodzieńcy po nieludzkich wprost wysiłkach i szarpaniach, trwających dłuższą chwilę, zdołali wydobyć go z wody i oto na rękach niosą ku brzegowi, gdzie już zebrał się tłum i z napięciem śledzi bohaterskie wysiłki dzielnych ludzi, głośno rozmawiając czy jest to wypadek, czy też może pospolite samobójstwo...

Gdy Boitsec i Taitaluile składają rybaka na brzegu, rozlegają się głośne słowa uznania i oklaski.

Rybak jest napół nieprzytomny i milczy, jak ryby, które niedawno chciał łowić na wędkę.

— A może już nie żyje? — pomyślał Boitsec. — Ładna historja, medale fiuuut!

Wzdrygnął się i wraz z przyjacielem zaczęli gorliwie nacierać, masować biedaka, trząść nim, ile tylko sił starczyło.

Wreszcie topielec otworzył jedno oko, drugie i wreszcie usta, gdy jednak poznał swych wybawców, zaczął się im gwałtownie wydzierać.

Taitaluile, który dziś miał genialne pomysły, zawoławszy na przyjaciela: „Trzeba mu dać coś ciepłego do picia!“, zaczął ciągnąć nieboraka do pobliskiej restauracji.

Nie było to łatwe do wykonania: rybak wydzierał się coraz gwałtowniej, tak, że go ledwie mogli utrzymać.

— Możeby panowie puścili mnie?! — jęknął wreszcie biedak.

— To dla pańskiego dobra, przyjacielu! — rzekł z troską w głosie jeden z przyjaciół.

— Dzielni chłopcy! — rozległo się w tłumie.

Dotarto wreszcie do restauracji. Gospodarz zajął się szybko przyrządzeniem ponczu, a ponieważ znał rybaka osobiście, zapytał go o przyczynę wypadku.

— Opowie panu później! — rzekł Boitsec. — Teraz jest tak wyczerpany.

— Nie jestem wyczerpany! Ci dwaj panowie...

Sport

NAJBLIŻSZE ZAWODY.

Lwów 22. sierpnia.

Sobota i niedziela stoją pod znakiem walk o puhar. Dotychczas mieliśmy dopiero jedno spotkanie puharowe, które przyniosło Hasmonei zwycięstwo nad Lechją i pierwsze dwa punkty. Tak Lechja, jak i Hasmonea będą miały ponowną sposobność powiększyć względnie umniejszyć swój stan posiadania. W dniu dzisiejszym staje Lechja ponownie w szranki, przeciwnikiem jej jest tym razem

Sparta,

która napewne dołoży wszelkich starań, by swój pierwszy występ w A-klasowej konkurencji punktowej uwieńczyć sekcesem. Wyniku dzisiejszych zawodów przewidzieć nie można. Przeciwnicy są naogół równorzędni, dotychczasowe spotkania ich nie dają żadnych przesłanek, na których możnaby oprzeć horoskopy. Walka będzie napewne bardzo zacięta, a o ostatecznym wyniku zadecyduje w niemałej mierze — szczęście.

Pierwszorzędną atrakcją lokalną będą niedzielne zawody

Pogoń—Hasmonea.

Pierwsze w tym roku spotkanie drużyn powyższych będzie równocześnie odnowieniem przyjacielskich stosunków. Jak wiadomo, po pierwszych wspólnych krokach nastąpiło pomiędzy Pogonią i Hasmoneą, ze względu na niepożądane incydenty, zupełne zerwanie kontaktu. Fakt powyższy odbił się dotkliwie na finansach obu klubów, które na własnej skórze przekonały się o prawdziwości przysłowia: „zgoda buduje, niezgoda rujnuje“. Dzięki inicjatywie LZOPN-u, który wbrew zapatrywaniu pewnego pisma, okazał szczęśliwą rękę w łagodzeniu konfliktów międzyklubowych, nastąpiło przed kilkoma dniami pomiędzy Pogonią a Hasmoneą zawarcie ugody i nawiązanie sportowych stosunków. Fakt powyższy powitała cała zdrowo myśląca publiczność sportowa z zadowoleniem i jedynie życzyćby sobie należało, by zgoda i współpraca rozciągnęła się na wszystkie lwowskie towarzystwa sportowe.

Ze stanowiska sportowego

budzi spotkanie Pogoni z Hasmoneą ogromne zainteresowanie. Podobnie jak i w zeszłym roku, tak i w bieżącym osiągnęła Hasmonea swą dobrą formę z nastaniem jesiennego sezonu. Wygrana i partja remisowa, jaką poszczycić się mogła „białoniebieska“ drużyna w zeszłym tygodniu w Przemyślu, mówi bardzo wiele. Teren przemyski nie należy do łatwych. przekonała się o tem już niejedna krajowa i zagraniczna drużyna, to też wyczyn Hasmonei należy odpowiednio ocenić. Nie ulega wątpliwości, iż w spotkaniu z Pogonią dołoży drużyna krzywczycka do swych zwykłych walorów jeszcze odpowiednią dozę ambicji i zapału, co naturalnie Mistrzowi zadania nie ułatwi, tembardziej, iż

Pogoń zdobywa się na eksperyment,

który może się niezupełnie dobrze skończyć. W niedzielę rano występuje ona na boisku Cytadeli przeciw krakowskiej Wiśle, a popołudnin jedynie z małemi zmianami przeciw Hasmonei. Do kroku tego zmusiło Pogoń stanowisko Wisły, która nie chciała, czy nie mogła się zgodzić na grę w sobotę. Z drugiej strony Hasmonea, opierając się na uchwale LZOPN-u stanowczo żądała rozegrania zawodów w niedzielę popołudniu, ze względu na lepsze widoki kasowe.

Spotkanie z Wisłą

budzi naturalnie ogólną ciekawość. Od czasu zawodów z Węgrami rywalizacja pomiędzy Lwowem a Krakowem znacznie się zaostrzyła. Zasługa w tem w znacznej mierze prasy krakowskiej, która po remisowej partji Budapeszt—Kraków popadła w zwykły zarozumiały ton. Nie jesteśmy zwolennikami papierowych walk i triumfów, obecnie nadarza się ponowna sposobność zmierzenia sił nie na szpaltach pism lecz na zielonej murawie. Spodziewamy się, iż Pogoń, mimo chwilowo słabej formy, dołoży wszelkich starań, by raz jeszcze udowodnić, że silnie i pewnie dzierży w Polsce palmę pierwszeństwa. Widoki Mistrza naszego nie są najgorsze, ponieważ i Wisła nie znajduje się podobno w najlepszej formie.

Do zawodów popołudniowych

staje Pogoń prawie w niezmienionym składzie. Ciekawi jesteśmy, czy Hasmonea potrafi sytuację tę wykorzystać i uszczknąć Mistrzowi dwa punkty. W każdym razie stoją niektórzy gracze Pogoni przed ciężką próbą wytrzymałości, której nie chcielibyśmy częściej obserwować. Podobne forsowanie graczy jest ze względów zdrowotnych wprost karygodne, na drugi raz należy staranniej układać program i nie doprowadzać do podobnych kolizji.

CZARNI—POLONJA.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, będzie Lwów świadkiem jeszcze trzeciej imprezy puharowej. Czarni i Polonja (Przemyśl) zmierzą się w niedzielę o godz. 4.30 na boisku ILKS. Czarni. Drużyna lwowska przedstawia się obecnie bardzo silnie. Wykazała to dobitnie ubiegłego tygodnia w Krakowie, gdzie mimo osłabionego składu osiągnęła z Jutrzenką wynik remisowy 0:0, a z Wisłą przegrała przypadkowo 2:1. Mimo dobrej formy Czarnych, wynik meczu nie jest przesądzony, ponieważ Polonja, grając z werwą, energją i siłą, jest przeciwnikiem groźnym. Zawody zapowiadają się w każdym razie bardzo ciekawie i zgromadzą zapewne na boisku Czarnych znaczną ilość widzów. Żałować jedynie należy, iż znów wszystkie artakcje zebrały się naraz, co zmusi widzów, ze szkodą dla towarzystw, do rozdzielenia się pomiędzy rozmaite boiska. **N. S.**

*

PAX, PAX, PAX!

Z inicjatywy L. O. Z. P. N.-u delegaci klubów L. K. S. „Pogoń“ i Ż. K. S. „Hasmonea“, zebrani w sprawie zajść, które miały miejsce na zawodach Pardubice—Pogoń i wynikłych z tego powodu nieporozumień, oświadczają, co następuje:

1) L. K. S. „Pogoń“ z ubolewaniem stwierdza, że fakt czynnego znieważenia członka „Hasmonei“, chociaż przez tego ostatniego spowodowany, nastąpił na boisku Pogoni przez jej członka.

2) Obydwa kluby oświadczają, że dołożą wszelkich starań, aby podobne zajścia, szkodliwe dla sportu, (a które niestety i później miały miejsce), więcej się na boisku nie powtarzały.

W interesie rozwoju i idei sportu sądzimy, że Publiczność swem zachowaniem się umożliwi współpracę pogodzonym klubom.

Za L. K. S. „Pogoń“. Tad. Kuchar mp. Dr. Bedlewicz mp. Inż. Pietrzycki mp.

Za L. O. Z. P. N.: Dr. N. Peter mp.

Za Ż. K. S. „Hasmoneę“: Agid mp. Schlesser mp.

Z KOLARSTWA.

Zarząd L. T. K. i M. podaje do wiadomości zawodników i interesowanych, że biegi kolarskie na 10 i 30 km.., odwołane dnia 16. bm., odbędą się w najbliższą niedzielę, tj. 23. bm. Przypomina się zawodnikom, że bieg rozpoczyna się o 8 rano z 5 km. szosy janowskiej, tj. od Szkoły Ludowej. Zbiórka o 7 godz. W celu zasięgnięcia informacji i porozumienia z Komisją Sportową, zbiorą się członkowie Lwowskiego Tow. Kol. i Mot. w piątek o godz. 7. wieczór w kawiarni „Europejskiej“. Komisja Sportowa.

—o—

Z OSTATNIEJ CHWILI.

ZWIĄZEK WYSTĘPUJE PRZECIW ZAWODOM WISŁA—POGOŃ.

Lwów, 22. sierpnia.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Prezydjum LZOPN-u, opierając się na dawnej uchwale Zarządu, zabraniającej rozgrywania zawodów towarzyskich w dniach spotkań puharowych, zwróciło się do LKS. Pogoni z ostrzeżeniem, iż w razie przekroczenia powyższego zakazu, LZOPN. wyciągnie w stosunku do Pogoni pełne konsokwencje. Równocześnie wydało Prezydjum Związku polecenie Kolegjum sędziów niedelegowania sędziego na zawody Wisła—Pogoń.

Stwierdzić możemy, **iż postępowanie** Związku jest zupełnie na miejscu. Zarząd Pogoni doskonale wiedział o istniejącym zakazie, mimo to jednak uważał za wskazane nie troszczyć się o przepisy. Swegoczasowy zakaz LZOPN-u podyktowany został troską **o dobro wszystkich klubów.** Wprowadzenie rozgrywek puharowych miało na celu poratowanie finansowe słabo sytuowanych klubów, dopuszczanie więc do towarzyskich zawodów konkurencyjnych obracałoby w niwecz cały plan.

— Tak!... — pośpieszył dodać Taitaluile — myśmy uratowali mu życie.

A pochyliwszy się do ucha ofierzę szepnął:

— Sto franków, jeśli będziesz milczał.

Jednocześnie Boitsec szepnął z drugiej strony:

— Jeśli piśniesz słowo, uduszę cię! — Poczem chwytając go mocno za kołnierz, zawołał głośno:

— Trzeba mu włożyć suche ubranie.

Nie wiadomo, czy obiecane sto franków, czy pogróżka oddziałały na niefortunnego topielca, lecz milczał dalej zawzięcie i nie stawiał żadnego oporu, gdy wybawcy ubierali go w flanelową koszulę gospodyni zakładu i w jej rotundę zimową. Bez oznaki protestu wypił szklankę ponczu, drugą i trzecią, a po czwartej zasnął snem głębokim.

Wówczas Boitsec i Taitaluile wynieśli się cichaczem z restauracji, pozostawiając rybakowi przyjemność uregulowania po przebudzeniu się rachunku za wypity poncz.

Za kilka dni, wynalezieni przez policję, otrzymali zaszczytne medale za uratowanie życia ludzkiego, lecz, zapewne przez wielką skromność długo nie mieli odwagi nosić tych odznak publicznie.

Tłum. F. M.

Kilkakrotnie zmieniał wiarę i narzeczoną.

Sensacyjny proces w Jugosławji.

Belgrad 20 sierpnia.

(B) Jugosłowiańska stolica zajmuje się w tych dniach sensacyjnym procesem, w którym główną rolę gra niejaki Szusterowicz, urzędnik ministerjalny. Szusterowicz pochodzi z Czech, zmienił jednak przybywszy do Serbji nazwisko i wyznanie.

Niedawno jednak zwrócono na niego uwagę, gdy mianowicie pewna urzędniczka z ministerjum popełniła z jego powodu **samobójstwo,** na szczęście jednak nieudane. Wkońcu poznał Szusterowicz w Belgradzie dziewczynę, pochodzącą z dobrego domu, którą w krótkim czasie **rozkochał w sobie** tak, jak wiele innych. Na życzenie ojca przeszedł na **religię prawosławną,** poczem ożenił się z wybraną swego serca, żył z nią przez cały rok nienajgorzej, bo zgodne pożycie mąciły tylko od czasu do czasu kilkudniowe nieobecności w domu.

Niedawno zniknął znowu, tym razem jednak **bezpowrotnie.** Żona czekała długo, poczem zaniepokojona poczęła czytać jego prywatną korespondencję. Tu czekała ją przykra niespodzianka. Wśród mnóstwa listów i fotografji pięknych kobiet znalazła obrazek, przedstawiający jej męża i jakąś piękną kobietę, **jako parę narzeczonych.** Na drugiej stronie fotografji znalazła w niemieckim języku następujący przypisek: „Mojemu mężulkowi w dniu ślubu“. Belgradzka żona odkryła nadto kartkę korespondencyjną, wzywającą „mężusia“ do powrotu do Wiednia.

Ojciec oszukanej wniósł wobec tego skargę do policji, ta zwróciła się do Pragi, gdzie wkońcu aresztowano Szusterowicza. Okazało się, że jest to **awanturnik,** który wałęsał się wpierw po Moskwie, Wiedniu, Monachjum, wreszcie po Czechach, skąd wywędrował do Belgradu, gdzie w sposób niewyjaśniony uzyskał posadę w ministerjum rolnictwa. — **Wiarę swą i narodowość oraz nazwisko zmieniał kilkakrotnie,** stale w łączności z wielu zaręczynami i prawdopodobnie ślubami, jakie zawarł w swem życiu.

Nowa fala drożyzny.

Lwów, 22. sierpnia.

(—) Objawy, towarzyszące ostatnim wypadkom giełdowym w Polsce, przypominają nam żywo czasy nieszczęsnej inflacji marki, kiedy to z godziny na godzinę ceny towarów rosły w fantastycznych rozmiarach. I obecnie zaczyna się dziać coś podobnego, bo oto, jak nam donoszą z miasta, rozpoczyna się nowa inwazja drożyzny, mająca być odpowiedzią na zwyżkę kursu dolara w stosunku do złotego. I tak nieznacznie podrożały już artykuły kolonialne, jak herbata i kaw, oraz niemal wszystkie artykuły techniczne z branży żelaznej, gumowej, towary tekstylne itp. Jedynie środki żywności, a w szczególności jarzyny i nabiał okazują nawet tendencję zniżkową. Masło potaniało o 1 zł. na kilogramie. Natomiast ceny mięsa prócz wieprzowego utrzymują się w dotychczasowych granicach.

—o—

Opłaty czynszowe za wrzesień.

Lwów, 22 sierpnia.

Czynsze najmu za miesiąc wrzesień **nie ulegną żadnej zmianie.** Dla obliczenia czynszu wraz z wszystkimi przewidzianymi w ustawie o ochronie lokatorów dodatkami należy więc posługiwać się tymi samymi mnożnikami czynszowymi, które obowiązywały na lipiec i sierpień br. — Natomiast opłaty czynszowe za październik ulegną zmianie, na co złożą się ustawowa podwyżka stawek czynszowych, wzrastających automatycznie co kwartał o 6 procent, oraz uchwalone przez Radę miejską zmiany podatku lokatorskiego. Wpłynie to na zmianę mnożników czynszowych na październik, które w swoim czasie ogłosimy.

KRONIKA

TEATR WIELKI:
Gościnne występy artysty scen warszawskich p. Kaz. Junoszy-Stępowskiego.

Sobota, 22. bm.: „Szpieg“ (gośc. występ Junoszy-Stępowskiego).

Niedziela, 23. bm.: „Szpieg“ (gośc. występ Junoszy-Stępowskiego).

Początek przedstawień punktualnie o godz. 7.30 wieczorem.

*

Junosza-Stępowski w „Szpiegu“. Dziś, tj. w sobotę ujrzymy po raz pierwszy znakomitego artystę w popisowej jego roli, w której Stępowski daje typ tak świetny, tak opracowany do najdrobniejszych szczegółów i tak niezmiernie ciekawy, że w teatrach polskich rola ta interpretowana przez niego, ma swoją ustaloną już sławę. O kreacji tej i o jej kapitalnym odtwórcy pisali w słowach najgorętszego uznania wszyscy najwybitniejsi krytycy teatralni, a publiczność wszędzie, gdzie grał ją Junosza-Stępowski, była porwana prawdą i plastyką gry. To też nie dziwne jest to wielkie zainteresowanie, jakie budzi dzisiejsza premjera, która napewno zgromadzi najwybitniejszą publiczność i wszystkich miłośników teatru. Świetny gość nasz grać będzie w „Szpiegu“ tylko trzy razy, tj. dziś, w niedzielę i w poniedziałek.

*

O CZEM SIĘ NIE MÓWI, dramat erotyczny w 8 aktach podług G. Zapolskiej. W gł. roli: Smosarska, Węgrzyn. **Kino CHIMERA.** 4418

—o—

Obywatelski czyn. Dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza gen. Minkiewicz w rozkazie dziennym Nr. 70 wyraził uznanie i pochwałę w imieniu Służby wychowance jednej z burs Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom harcerce Walerji Niewiarowskiej za uratowanie w dniu 8-mym lipca br. życia st. szeregowca 6. Baonu — Szymańskiego.

Muzeum im. XX. Lubomirskich w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich otwiera w niedzielę, dnia 23. bm. XIX. bieżącą wystawę „Portrety Malarzy Polskich“. Wystawa, na którą eksponatów dostarczyły zbiory Muzeum im. XX. Lubomirskich i Bibljoteki Pawlikowskich, daje przegląd portretów malarzy polskich. Są to po części autoportrety, jak Józefa Brodowskiego, Rafała Hadziewicza, J. Ksawerego Kaniewskiego, Aleksandra Raczyńskiego, Henryka Rodakowskiego, Andrzeja Grabowskiego, Franciszka Tepy, po części zaś portrety artystów, będące dziełami innych malarzy, jak Leopolda Loefflera. Ciekawe też są karykatury Aleksandra Raczyńskiego z czasu pobytu w Monachjum. Wystawa otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godziny 10—2, w niedziele i święta od godz. 11—2; do zwiedzenia jej uprawnia normalny bilet wstępu do Muzeum.

Poczta a Targi Wschodnie. Z dniem 2. września br. wchodzi w życie urząd pocztowy, telegraficzny i telefoniczny na placu powystawowym we Lwowie z nazwą „Lwów, Targi Wschodnie“ na czas trwania targów, tj. do 15-go września br. Zakres działania tego urzędu obejmuje: w dziale pocztowym: przyjmowanie wszelkiego rodzaju przesyłek tak poczty listowej jak i paczkowej i doręczanie tychże na terenie „Targów Wschodnich“, w dziale telegraficznym: przyjmowanie i doręczanie telegramów, w dziale telefonicznym: przeprowadzanie rozmów miejscowych i międzymiastowych. Służbę oddawczą, tj. doręczanie przesyłek poczty listowej i paczkowej dla okręgu urzędu pocztowego „Lwów Targi Wschodnie“ uskuteczniać ma Urząd pocztowy Nr. 1. we Lwowie.

Zbiórka dla ubogich starców. W niedzielę, 23. sierpnia odbędzie się zbiórka uliczna na dochód budowy domu własnego dla członków starców Polskiego Stow. Bractwa Dobrej Śmierci przy kościele N. P. Marji Śnieżnej. Wobec tego Zarząd tegoż Stow. prosi wszystkich członków i również osoby chętne (nie-członków) o wzięcie udziału w tej zbiórce. Po puszki zgłaszać się należy do kancelarji parafjalnej kościoła N. P. Marji Śnieżnej w niedzielę od godz. 8-mej rano.

Rzymskie cyfry w telegramach. Wedle wydanego zarządzenia, cyfry rzymskie, których nie można oddać zapomocą aparatów telegraficznych, o ile będą podane w nadawanych telegramach, będą zaznaczane przy przyjmowaniu telegramów swym odmiennym charakterem przez dodanie słowa „rzym“ lub „rom“, zależnie od tego, czy telegram napisany jest w języku polskim, czy obcym. Słowo to przy obliczaniu należytości zalicza się osobno.

Tajemnica podziemi zamku St. George.

Młoda baronówna więziona przez rodzinę w piwnicy przez 9 lat.

Bukareszt, w sierpniu.

W pobliżu miasteczka rumuńskiego Stł Georg, znajduje się

zamek baronów Puszta.

Oddawna rozchodziły się pogłoski, iż w pałacu tym kryje się jakaś tajemnica. Wszyscy mężczyźni rodu wymarli, a majątek odziedziczyły dwie sieroty Irma i Klara.

W roku 1916 zniknęła bez śladu baronówna Irma. Mówiono, iż wyjechała do południowej Ameryki.

i ślad o niej zaginął.

Widocznie umarła.

Faktyczną dziedziczką stała się Klara, osoba nielubiana w okolicy, harda i nieprzystępna.

Wydaliła z zamku dawną służbę. zasiedziałą od lat dziesiątek, a jedyną jej powiernicą była

stara, garbata służąca,

słynąca ze swej złośliwości i nazywana powszechnie wiedźmą.

Przed kilkunastu dniami komisarz policji w St. Georg otrzymał list anonimowy, w którym donosił mu nieznany bliżej informator, iż baronówna Irma żyje w podziemiach zamku, więziona przez swą

wyrodną siostrę.

Konna i piesza policja otoczyła o świcie zamek i stwierdziła, że anonimowy list donosił prawdę.

Baronówna Irma więziona była przez

lat 9 w piwnicy.

Brudna, zmizerowana, robiła wrażenie szkieletu, niż żywej osoby. Tylko dzięki silnemu organizmowi zdołała przetrwać to nieludzkie więzienie.

Klarę i wierną jej służącą aresztowano, a nieszczęśliwą siostrę odesłano do sanatorjum, gdzie powoli wraca do zdrowia.

Dwie kobiety chciały wczoraj pozbawić się życia.

Jedna nie chciała po raz piąty zostać matką, zaś druga na tle rozstroju nerwowego.

Lwów, 21 sierpnia.

(—(Po kilkudniowej przerwie w zamachach samobójczych, których poprzednio w pewnych dniach było aż po pięć naraz, wczoraj znowu **Pogotowie ratunkowe interwenjowało w dwu wypadkach.**

Pierwszy wypadek zdarzył się popołudniu przy ul. Snopkowskiej 33. Mianowicie zamieszkała tam Paulina Fedoryn, licząca lat 35, żona zarobnika, matka czworga dzieci, **mając zostać po raz piąty matką,** pokłóciła się wczoraj z mężem na tem tle i w przystępie zdenerwowania **wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość lysolu.** Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pomocy i po przepłukaniu żołądka odwiozło ją do szpitala.

Drugi wypadek zdarzył się wieczorem na ul. Żółkiewskiej. Mianowicie zamieszkała w realności pod l. 30 przy tej ulicy 28-letnia krawczyni Hermina Bach, **celem pozbawienia się życia wypiła dawkę lysolu, poczem pchnęła się dwukrotnie nożem w serce.** Przybyli sanitarjusze Pogotowia ratunkowego z dr. Adamiakiem, zastali Bachównę leżącą na ziemi we krwi, a obok niej nóż kuchenny. W kuchni świeciły się dwie świeczki szabasowe. Obok desperatki stała cała rodzina zanosząca się od płaczu oraz sąsiedzi. Pogotowie ratunkowe w stanie bardzo groźnym odwiozło ją do szpitala. Powodem tragicznego kroku miał być rozstrój nerwowy.

(—). **Kradzież mokrej bielizny z balji.** Z mieszkania Józefa Matuna, zam. przy ul. św. Marcina 28, skradziono wczoraj w nocy z balji mokrą bieliznę, wart. 110 zł.

(—) **Najechana przez rower.** Wczoraj popołudniu na drodze obok dworca towarowego rowerzysta nr. 2500 najechał na Bronisławę Maruszkę, która wskutek upadku doznała potłuczenia głowy. Sprawca wypadku zbiegł.

(—). **Upadek z drabiny.** Michalina Faust, służąca u Augustyna Jagiełły przy ul. Kadeckiej 10, upadła wczoraj z drabiny i doznała obrażeń wewnętrznych, oraz zwichnięcia lewej nogi. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pomocy, pozostawiło ją na opiece domowej.

(—). **Zagadkowe zniknięcie książeczki Kasy Oszczędności.** Kazimierz Górski, prokurzysta bankowy, zam. przy ul. Pełczyńskiej 7, doniósł policji, że w czasie od kwietnia do sierpnia w niewytłumaczony sposób zaginęła mu z mieszkania książeczka Kasy oszczędności na 1000 złotych, wystawiona na imię Anny Górskiej. Policja zarządziła dochodzenia.

(—). **Do aresztów policyjnych oddano wczoraj:** Włodzimierza Pacholenkę za kradzież zegarka złotego oraz gotówki 10 zł. na szkodę ks. Czerniaka, Mikołaja Maruszczaka za kradzież kurtki na szkodę nieznanego chłopaka, Genowefę Mroczkowską, Michała Gulę i Marję Borenko za włóczęgostwo i Tomasza Herolda za awanturę i opilswot.

(—). **Amator bezpłatnej jazdy dorożką.** Wczoraj aresztowano Michała Szozdę, który objechał cały Lwów dorożką Maksa Moldauera, poczem nie chciał uiścić należytości.

Dręczenie koni przy rozbudowie ul. Akademickiej i przy koszarach Artylerji pol. przy ul. Gródeckiej grozą przejmuje kulturalnych ludzi. Konie wjeżdżają z ciężarem w głębokie rozkopy i wywożą gruz z wysiłkiem wielkim po grzęzkiej ziemi pod górę, przyczem okładane są nielitościwie biczem. Zapytujemy PP. Inżynierów, czy jako ludzie kulturalni mogą obojętnie patrzeć na taką mordownię koni i czy nie uproszczą im pracy zrobieniem prymitywnej, dogodniejszej drogi.

(—). **Niebezpieczne poparzenie.** Pogotowie ratunkowe udzieliło wczoraj popołudniu pierwszej pomocy 8-letniej Marji Nicpoń, która poparzyła się wrzątkiem na całem ciele. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

(—). **Fałszywe dwuzłotówki.** Niejaki Józef Sohn, lat 13, kupując wczoraj w aptece Zygmuntowicza przy ul. Gródeckiej lekarstwo, zapłacił fałszywym banknotem dwuzłotowym. Banknot ten zdeponowano.

(—). **Zderzenie się fury z wozem tramwajowym.** Woźnica Tow. Akc. Browarów lwowskich Roman Diduch doniósł policji, że gdy wjeżdżał furą zaprzężoną w dwa konie do bednarza Różyckiego przy ul. Wołyńskiej, najechał na niego tramwaj „9“ tak, iż wóz się wywrócił, a Diduch spadłszy na ziemię, doznał potłuczeń. Także i konie doznały uszkodzeń.

—o—

Wystawa robót, wykonanych na wakacyjnych kursach krawiecko-bieliźniarskim, kilimkarskim i galanterji koszykarskiej dla nauczycielstwa szkół powszechnych, urządzonych przez Krajowy Patronat przemysłowy, otwarta będzie w lokalu Patronatu we Lwowie, pl. Smolki 3, III. p. w niedzielę, dnia 23. sierpnia br. od godziny 10 rano do 6 popołudniu. 4446-2

—o—

—o—

Wśród pism i książek.

NOWA IMPREZA KULTURALNA.

Lwów, 22. sierpnia.

(x) Lwów zdobył sobie w świadomości Polski współczesnej miano grodu bohaterskiego. Może jednak dlatego właśnie zatarło się nieco poczucie innych jego zasług, pamięć o tem, że w ciągu lat kilkudziesięciu przed wojną światową, w których stał się ogniskiem autonomicznego życia politycznego, nietylko imponować mógł rozmachem wszelkiego rozwoju, ale sięgał po rolę naczelną w kulturze umysłowej.

Dzisiaj, gdy Lwów się wyczerpał przez wieloletnie trwanie na froncie bojowym, gdy zubożył się, zasilając pracownikami swymi inne ogniska polskości — tem bardziej uwydatnić należy, że nie ustała jego praca kulturalna, że nie zanikła inicjatywa w życiu jego naukowem, że nie przerwało się kształcenie sił nowych.

I wobec tego bardziej niż przed wojną dbać należy o to, by skupiać rezultaty prac lwowskich i zaznaczać, iż wyszły one z naszego miasta.

W tej myśli Zakład Narodowy im. Ossolińskich rozpoczyna z inicjatywy znakomitego uczonego prof. Juljusza Kleinera wydawnictwo „Badań literackich“, pokrewne ogłaszanym od szeregu lat przez prof. Ignacego Chrzanowskiego krakowskim „Pracom historyczno-literackim“, obok których stanęły teraz i warszawskie „Studja z Zakresu Historji Literatury Polskiej“.

Jako tom pierwszy ukazuje się rozprawa dr. Stefanji Skwarczyńskiej pt. „Ewolucja obrazów u Słowackiego“. Monografja prof. Kleinera o Słowackim dotyczy linji zasadniczej dziejów twórczości w ten sposób, iż dla każdego dzieła, dla każdego poematu szuka faz poprzednich i następnych w innych utworach tegoż autora. Tę metodę zastosowała Skwarczyńska do jednego ściśle określonego zagadnienia — i wskazała pewien zasadniczy rys owego świata poetyckiego, którym Słowacki czaruje: że urok jego i bogactwo polega nie na coraz nowych pomysłach, ale na niewyczerpanej rozmaitości przemian i kombinacji w obrębie powtarzających się elementów.

Dalsze tomy, które wyjdą w najbliższym czasie, zawierać będą dyssertacje doktorskie: Henryka Balka o Wyspiańskim i Henryka Schippera o Mickiewiczu.

Wycieczka naukowa Tryjesteńczyków do Polski.

zwiedzą też Targi Wschodnie.

Tryjest, 21. sierpnia.

W najbliższych dniach przybędą do Polski profesorowie Uniwersytetu tryjesteńskiego ze słuchaczami. Wycieczka ta pod kierownictwem profesora Dr. Juljusza Subaka, składająca się z 53 uczestników, ma charakter czysto naukowy. Program wycieczki przewiduje także pobyt we Lwowie, który potrwa od 6—9 września br. celem zwiedzenia Targów Wschodnich.

—o—

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 20 sierpnia

Ruch w papierach dywidendowych słabszy. Sprzedających jak i kupujących mało. Kursa kształtowały się w w dalszym ciągu zniżkowo.

Z akcji bankowych kupiono tylko kilkaset akcji Bku Przemysłowego.

W dziale akcji przemysłowych potaniały Browary, Chodorów, Gazolina.

W płaceniu były następujące papiery: Chybie 3·80 (bez towaru), Oikos 1·25 (bez towaru), Tespy 2·50, Pezet 0·12. Zupełny brak zaofiarowania w akcjach Cegielskiego i Lokomotyw. Akcje handlowe bez zainteresowania. Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal. Usposobienie wyczekujące.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 21 sierpnia.

Hipoteczny 0·38, Browary 7·60, Chodorów 3·00, Gazolina 1·00, 0·95, Parowozy 0·37. 0·38

Giełda zbożowa.

Lwów, 21 sierpnia.

Sytuacja na targu niezmieniona. Przy silnej podaży — brak zainteresowania. Ceny w dalszym ciągu słabsze Tendencja zniżkowa. Usposobienie nadal słabe.

Pszenica krajowa ex 1925 23.50 do 24.—, żyto małopolskie ex 1925 16.50 do 17·—.

Giełda warszawska.

Warszawa, 21. sierpnia. (Tel. G. P.). Dolary Stanów Zjedn. 5.17. Sztokholm 139.80. Londyn 25.23. Paryż 24.44. Szwajcarja 100.85. Włochy 18.91. 8 proc. pożyczka 70.00. Pożyczka konwersyjna 43.50. Pożyczka dolarowa 383.69. Pożyczka kolejowa 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 21. sierpnia. (Tel. G. P.). Zamknięcie. Paryż 24.20. Londyn 2.504 i pół. N. Jork 515.5. Berlin 1226. Wiedeń 72.55. **Warszawa 89.50.** Praga 15.25.

Obroty prywatne.

Lwów, 22. sierpnia.

Wczoraj tendenaja w dalszym ciągu **silnie zwyżkowa. Obrót słaby, brak podaży.**

Dolary amerykańskie 6.20·— do 6.25·— **dolary kanadyjskie** 5.90·— do 6 00·— **korony czeskie** 0.17·75 do 0.18·— **leje** 0.02·75 do 0.03·12 **franki francuskie** 0.25·25 do 0.25·66 **franki szwajcarskie** 1.05·— do 1.06·— **funty szterlingi** 26.00·— do 26.30·— **niem. marki nowe** 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 22.00·— do 22.20·— **20 franków** 20.00.— do 20.20·— **20 marek** 25.00·— do 25.20·— **10 rubli** 27.50·— do 27.70·—

SREBRO. Korona anstr. 0.45·25 do 0.45·75 **5 koron** austr. 2.36·— do 2.38·— **floren** austr. 1.21·— do 1.23·— **rubel** 1.92·— do 1.93·— **kopiejki za rubel** 0·88·— do 0 90·—.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 21. sierpnia 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda 1923	Dywidenda 1924	Akcje z kuponem bieżącym	21 sierpnia płaca zł	płaca gr	żądanie zł	żądanie gr	tranzakcja
Mkp.	Mkp.							
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	37	—	39	0·38
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—		—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny	—	—	—	—	—
1000	600	10000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	50	7	70	7·60
1000	3000	25 gr	Chodorow	2	95	2	05	3·00
1000	2000	50 gr	Chybie	—	—	—	—	—
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—		—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—		—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	—	90	1	50	0·95—1·00
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	—	—	—	—	—
500	750	4 gr	Parowozy	—	36	—	39	0·37—0·38
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokncie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—		—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński	—	—	—		—
200	140	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn.	—	—	—		—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege		—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	—	—	—	—	—
140	280	—	Trzebinia	—	—	—		—
500	1000	—	Ursus		—		—	—
1000	1070	—	Zieleniewski	—		—	—	—
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob	—	—	—		—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—		—
1000	210	—	Polsot	—	—	—		—
140	240	4000	Tohan	—	—	—		—
[illegible]	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie . . . . Zł. [illegible]
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. [illegible]
Za granicą . . . . Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Nacz. Redaktor: J. Konarski.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI.